

# Pokora, Smak i Wolność

Recenzja spektaklu „Trzy królestwa”

Cztery akty. Trzy królestwa. Jeden utalentowany, młody człowiek i burza myśli kłębiących się w głowie, gdy już było po wszystkim. O czym mowa? O niezwykłym wydarzeniu, jakie miało miejsce 24 czerwca 2013 r. w augustowskim kinie „Iskra”.

Gdyby ktoś mnie zapytał, czy dziewiętnastoletni chłopak, który jeszcze nie ukończył szkoły średniej, może pisać dobre, skłaniające do autorefleksji dramaty, byłbym z pewnością sceptyczny. To po prostu nie zwykło się zdarzać. A jednak się zdarzyło! Autor dramatu „Trzy królestwa”, Paweł Leszkowicz, absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Augustowie i były członek działającego przy wspomnianej szkole teatru „Res Humanae”, to wyjątkowy człowiek, niezwykle dojrzały na swój wiek obserwator rzeczywistości, będący jednocześnie takim samym człowiekiem jak każdy z nas. A przy tym nad wyraz skromnym. To właśnie jego dramat, późnym popołudniem 24 czerwca, po ponad dwóch latach od powstania, doczekał się swojej realizacji i z kartek papieru trafił na scenę.

Teatr „Res Humanae” pod kierownictwem reżysera i scenografa sztuki pani Bożeny Bendig, postawił sobie bez wątpienia wysoką poprzeczkę podejmując się realizacji tego tekstu. Sztuka – bo spektakl to zbyt małe słowo – wystawiona w kinie „Iskra”, to opowieść nie dla każdego, wymagająca odrobinę własnego zaangażowania i chęci do autorefleksji. W innym wypadku faktycznie będzie tylko i wyłącznie „spektaklem”, który nic w nas nie zmieni i nie skłoni w żaden sposób do wyciągnięcia własnych wniosków. A o to właśnie chodzi. Podejmując się próby zrozumienia przedstawianej historii, nie można być biernym widzem, po prostu patrzącym na to, co się dzieje na scenie. Trzeba się zastanowić..., zmusić do refleksji. Opowieść ta nie jest łatwa. To opowieść o śmietniku, które wraz ze wszystkimi swoimi mieszkańcami, ich kolokwialnością, ich rozwiązłością i upadkiem moralnym, jest zręczną metaforą skomplikowanej ludzkiej natury. Lecz choć na pierwszy rzut oka wydaje się, że może być to „moralitet”, nie uważam, aby tak było. Bo chociaż upadli mieszkańcy świata brudu i smrodu nie narzekają z reguły na swoją sytuację – ba, niejednokrotnie cieszą się z takiego stanu rzeczy – to jednak przychodzą chwile, gdy dosięga ich nuda i dyktowana nią chęć zmian. W zmienianiu swojego życia na lepsze i bardziej wartościowe pomagają im inni wyjątkowi współmieszkańcy, którzy zdecydowanie różnią się od pozostałych, mimo tego że sami również potrafią się potknąć. W ten sposób powstają jedno po drugim trzy królestwa, które jedno po drugim upadają, obalane przez tych samych lokatorów upadłego świata, którzy jeszcze chwilę temu tak bardzo pragnęli zmian.

Skoro więc nie jest to „moralitet”, to czy jest to opowieść o upadku ludzkości i świata? Pozbawiona nadziei, pesymistyczna historia moralnej katastrofy współczesnego społeczeństwa? Też nie. W gruncie rzeczy to opowieść w której każdy z nas może dostrzec swoje własne odbicie. Każdy z nas ma swoje własne śmietnisko, swój własny, prywatny bałagan i moralne potknięcia na sumieniu. Jest więc to historia o nas wszystkich – o niedoskonałych, prawdziwych ludziach. O ludziach niejednokrotnie spętanych przez swoje własne słabości, swoje własne porażki, którzy często potykają się i upadają, czasem naprawdę nisko, ale mimo to... próbują zmieniać swoje życie na lepsze, choć czasem iskra chęci starcza na naprawę krótki czas. Dowiadujemy się też, że choć czasem byśmy chcieli, to nie możemy zmieniać świata innych osób wbrew im samym, nawet jeżeli wydaje nam się, że byłaby to zmiana na lepsze.

Sztuka Pawła Leszkowicza mówi nam o naprawdę wielu rzeczach, a wniosków i refleksji których nam dostarcza, jest zbyt wiele, by móc je opisać wystarczająco dobrze i dokładnie, pomijając już fakt, że każdy, kto miał okazję być na prapremierze dramatu, odebrał go na swój sposób i ma swoje własne przemyślenia. Naprawdę trudno jest pisać o czymś, budzącym tak wiele myśli i zebrać je wszystkie razem, a potem metodycznie zająć się opisaniem tego niezwykłego wydarzenia. Podsumowując, dochodzę do stwierdzenia, jeżeli dramat Pawła trafia na podatny grunt, zasiewa ziarno myśli, które szybko kiełkuje i dojrzewa w autorefleksyjny potok przemyśleń. I o to chyba chodzi w sztukach takich jak ta. O własną refleksję.

Realizacja spektaklu, choć jak już wspomniałem, z pewnością nie była prosta zarówno ze względu na tematykę, jak i dojrzałość dramatu, zdecydowanie się udało. Członkowie teatru „Res Humanae” podeszli do tego w sposób profesjonalny i wykreowali naprawdę dobre postacie, doskonale oddając klimat dramatu. Ulotna i delikatna niczym wiatr władczyni królestwa wolności Liria, podstępny, wyłaniający się z ciemności Ofistem, siejąca ziarno wątpliwości dwulicowa Melpomene czy przewodząca rozpustnym kobietom Daga oraz opowiadający całą tę historię Bezdomny – to tylko część wspaniałej obsady tego spektaklu. Każdy z młodych aktorów, biorących udział przy realizacji sztuki, spisał się znakomicie i sprawił, że dramat nie tylko jest wartościowy merytorycznie, ale także znakomicie się go ogląda. Niezbyt rozbudowana, choć nie minimalistyczna scenografia, to bardzo udany zabieg, który jednocześnie we wspaniały sposób buduje klimat, a także zostawia wystarczająco dużo miejsca dla odbiorcy, na uważne wsłuchanie się i zastanowienie nad dialogami. Dopełniona przez przyćmione światło reflektorów oraz skąpy płomień świecy wraz z dobrze dobraną muzyką tworzy znakomite tło dla aktorów

Trzeba to przyznać – obchodzący w tym roku 25-lecie swojej działalności Teatr „Res Humanae” sprostał wyzwaniu. Tym samym grupa pod kierownictwem pani Bożeny Bendig narobiła chyba wszystkim tzw. „smaka” na jesień, kiedy to będą miały miejsce główne uroczystości związane z celebracją ćwierćwiecza(!) działalności teatru. Prapremiera dramatu absolwenta wspomnianego teatru w zasadzie rozpoczęła okres świętowania. Tak więc to wyjątkowy początek wyjątkowej rocznicy.

Mam nadzieję, że Paweł Leszkowicz na tym nie poprzestanie, że nie będzie to jego ostatnia sztuka, na jakiej miałem przyjemność być. I myślę, że mam rację. Chylę czoła zarówno przed całą obsadą, przed panią Bożeną Bendig, bez której całe to przedsięwzięcie nie miałyby szansy na powodzenie, a także przed każdym, kto pracował nad wystawieniem tego przedstawienia... ale przede wszystkim chylę czoła przed Pawłem Leszkowiczem. Paweł... to było dobre. To było NAPRAWDĘ dobre!

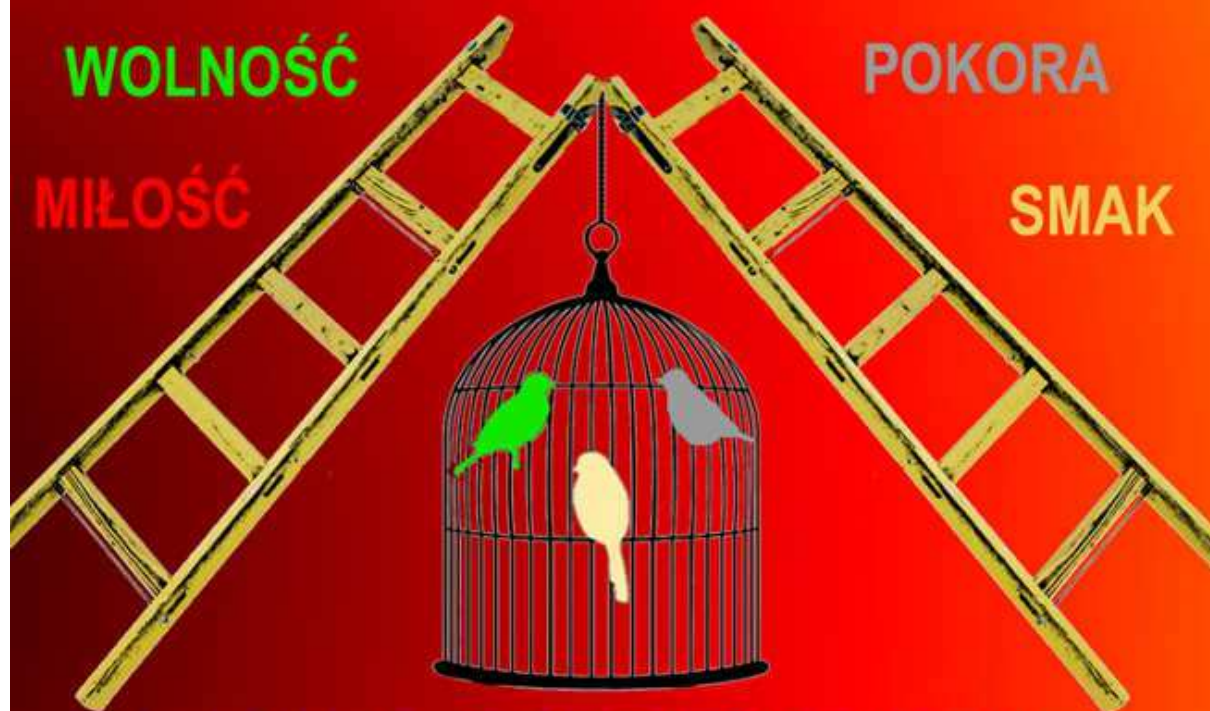
Tomasz Kisiel

**WOLNOŚĆ**

**POKORA**

**MIŁOŚĆ**

**SMAK**



**TEATR RES HUMANAE**

*I Liceum Ogólnokształcące w Augustowie*

# **TRZY KROLESTWA**

**Scenariusz - Paweł Leszkowicz**

*(absolwent szkoły z roku 2011)*

**Reżyseria - Bożena Bendig**

**Obsada:**

*Bezdomny - Szymon Boltralik*

*Cogito - Mateusz Piątek*

*Liria - Klaudia Charko*

*Litar - Adrian Smykowski*

*Boih - Michał Uliś*

*Eleusis - Natalia Prawdzik*

*Melpomene - Emilia Roszkowska*

*Kleopatra - Klaudia Galicka*

*Apollo - Tomasz Suchwałko*

*Cezar - Łukasz Łukawski*

*Kame - Barbara Zarzecka*

*Leon - Piotr Grajewski*

*Ofistem - Adrian Wasilewski*

*Daga - Aleksandra Szczerba*

*Rozpustne kobiety: Justyna Kalisz*

*Aneta Hintertan*

*Anita Karpińska*

*Gabriela Maksimowska*

*Klaudia Złotkowska*















